

Wiązanka 2018
„Panie, daj mi tej wody” (J 4,15)
PIELĘGNUJEMY SZTUKĘ SŁUCHANIA I TOWARZYSZENIA

Drodzy bracia i siostry z całej Rodziny Salezjańskiej na świecie!

Już stało się tradycją, że na koniec roku prezentuję Wiazankę naszym siostronom, Córkom Maryi Wspomożycielki, i od tego dnia staje się ona darem dla całej Rodziny Salezjańskiej w każdej części świata. Ta Wiazanka i komentarz do niej mają nam pomóc mieć jedno serce i to samo spojrzenie w odniesieniu do rozmaitych inicjatyw, jakie są podejmowane we wszystkich dziełach naszego posłannictwa, do których realizacji każdy z nas jest wezwany, zgodnie ze specyfiką charyzmatycznego powołania poszczególnych grup Rodziny Salezjańskiej.

Wybrany temat stanowi kontynuację ubiegłorocznego i odnosi się do najbliższego, wielkiego wydarzenia w Kościele, jakim jest XV Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, zwołane przez Papieża Franciszka na miesiąc październik 2018 roku na temat «*Młodość, wiara i rozeznanie powołania*».

Jest to wydarzenie, które bezpośrednio łączy się z istotą naszego charyzmatu, a do którego będziemy się starać jak najlepiej przygotować, uwrażliwiając nas samych oraz uświadamiając i zachęcając do uczestnictwa w tym ważnym wydarzeniu w życiu Kościoła licznych świeckich i wielu ludzi młodych. Poprzez ten Synod «Kościół stawia sobie pytanie, w jaki sposób towarzyszyć młodzieży w rozeznanii i przyjęciu wezwania do miłości i życia w pełni, a także chce poprosić samych młodych, by pomogli określić najbardziej skuteczne sposoby głoszenia Dobrej Nowiny dzisiaj»¹.

Wiązanka na ten rok, którą wam prezentuję, chce nam pomóc, jako Rodzinie Salezjańskiej, wszystkim naszym placówkom na świecie, w osiągnięciu celu, jaki został wskazany w Dokumencie przygotowawczym Synodu.

Wybrany temat, według mnie prosty i bardzo bezpośredni, zawiera dwa elementy, które mają żywotne znaczenie dla współczesnego świata: słuchanie i osobiste towarzyszenie. Aby przybliżyć te dwa aspekty, chcę wam zaproponować bardzo piękną „ikonę ewangeliczną”, która może posłużyć do wielu refleksji: Jezus i Samarytanka.

Mamy tutaj do czynienia z wydarzeniem, w którym, pomimo różnic o charakterze etnicznym i antagonizmów religijnych, dochodzi do spotkania sięgającego samej głębi ludzkiego serca, doprowadzającego do zmiany życia.

¹ SYNOD BISKUPÓW. XV ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE, *Młodość, wiara i rozeznanie powołania. Dokument przygotowawczy i ankieta*, Elle Di Ci, Turyn 2017, ss. 22-23. Odtąd cytowany jako DP.

Zachęcam was, abyście do niego wracali i pozytywnie otwierali się na nie każdego roku, zgłębiając to, co może być dla was użyteczne, zależnie od różnych sytuacji duszpasterskich, z jakimi mamy do czynienia w naszej działalności.

Mogę stwierdzić, że w czasie setek spotkań, jakie odbyłem w ciągu tych prawie czterech ostatnich lat z ludźmi młodymi z pięciu kontynentów, dojrzała we mnie pewność co do tego, że w domach i dziełach prowadzonych przez różne grupy Rodziny Salezjańskiej przebywają tysiące dobrych ludzi młodych, otwartych na życie, którzy chcą być kształtowani, chcą się uczyć; młodych poszukujących. Wielu z nich ma wielkie, wspaniałomyślne serce; chcą służyć innym, coś uczynić dla innych, pomóc, dać siebie.

Są młodzi, którzy proszą, byśmy im pomogli wzrastać i dojrzewać w swojej wierze. Są i inni, którzy nie proszą o to wyraźnie, ale którzy odczuwają wielką potrzebę osobistego spotkania i bycia wysłuchanym.

I jest wielu takich, którzy byliby gotowi do odbycia osobistej i wspólnotowej drogi rozeznania i towarzyszenia.

Tak więc się pytam: na co czekamy? Dlaczego nie chcemy bardziej otworzyć się na towarzyszenie tym wszystkim ludziom młodym w tym, co jest najważniejsze w ich życiu? Co nas powstrzymuje? Dlaczego mamy „zajmować się” czy „tracić czas” na inne rzeczy, kiedy to właśnie jest prawdziwym priorytetem wychowawczym i ewangelizacyjnym?

Drodzy bracia i siostry, postąpimy naprawdę do przodu, kiedy pewnego dnia rzeczywiście dojdziemy do przekonania, że ważniejsze od tego, co robimy, jest to, że jesteśmy i to kim jesteśmy; że ważniejsze od rzeczy i działań, jakie realizujemy na rzecz nastolatków, młodzieży i ich rodzin, jest nasza obecność, nasze słuchanie i nasza gotowość do dialogu. To właśnie pozostawia na zawsze „śląd” w życiu. Pozostawia go w ludziach młodych i ich rodzinach.

To wszystko stoi u podstaw i wyjaśnia powód wyboru takiego, a nie innego tematu tegorocznej Wiązanki.

I. SPOTKANIE, KTÓRE NIE POZOSTAWIA OBOJĘTNYM: „Słuchać”

Zachęcam was do spokojnej i refleksyjnej lektury tego fragmentu, który znany jest jako „Spotkanie Jezusa z Samarytanką”. Ta „ikona” pomoże nam zrozumieć, w jaki sposób Jezus nawiązuje z nią relację i jakie skutki wywołuje w życiu tej kobiety spotkanie z Nim.

Nadeszła [wówczas] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody.

Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić!”.

(Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności).

Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić?” (J 4, 7-9).

Jezus i anonimowa Samarytanka pochodzą z dwóch różnych narodów, wrogo nastawionych do siebie w całej swojej historii, wzajemnie zarzucających sobie radykalne odejście od pierwotnej wiary Izraela. Możemy powiedzieć, że ich rodziny były dla siebie wrogię ze społecznego, religijnego i politycznego punktu widzenia, ale nie z tej racji, że były odmienne, ale właśnie dlatego, że były do siebie bardzo podobne, a jednocześnie różne: każda z nich uważała, że jest prawdziwym depozytariuszem i strażniczką prawdziwej religii pierwotnego Izraela. Istotnie, oba te narody wzajemnie oskarżały się o oszustwo.

A oto bohaterowie.

Kobieta samarytańska, która, po przybyciu do studni, niewątpliwie rozpoznaje pochodzenie Jezusa. Jest Żydem, co potwierdza jego charakterystyczny sposób ubierania się. Dla Samarytanki jest on cudzoziemcem: odczuwa pragnienie, nie ma naczynia, a woda w tej głębokiej studni jest dla niego nie do osiągnięcia. Z drugiej strony, ta kobieta nie znajduje się jedynie przed cudzoziemcem; ma przed sobą, z religijnego punktu widzenia – „rywala”.

Jednocześnie owa kobieta, z tego, co można wyciągnąć z całości tego opowiadania, jest osobą z przeszłością, delikatnie mówiąc, o nienajlepszej reputacji, pozostającą w „nieregularnym związku”. Można jednak wywnioskować, że chodzi tu o osobę, która, pod względem emocjonalnym, uważa się za ofiarę odrzucenia.

A poza tym, Jezusa i kobietę samarytańską dzieli silne uprzedzenie o charakterze etnicznym i religijnym: zgodnie z ówczesną tradycją, Jezus zachowuje się karygodnie i wywrotowo, prosząc tę kobietę o wodę.

Można sądzić, że ta czuje się bezpieczna w obecności Jezusa, który nie pochodzi z jej wioski, nie zna „porażek jej życia”, a poza tym należy do grupy religijnej, która jest jej bliska, chociaż heretycka. Zaś sam Jezus nie będzie mieć do czynienia z przywódcami izraelsko-samarytańskimi, tak więc nie miał się czego obawiać i czym przejmować.

Ta sytuacja wskazuje na pewien aspekt, który ma dla nas wielkie znaczenie: do spotkania dochodzi w miejscu niesakralnym i „pod gołym niebem”, przy studni w środku wioski; miejsce to przemienia się w *miejsce spotkania z Bogiem*.

Jezus, prawdziwy bohater i podmiot pierwszego spotkania, słuchania i początkowej rozmowy, „nakreśla” strategię tego spotkania, zaczynając od **wysłuchania** drugiej osoby i opowiadania o jej sytuacji, którą On zresztą zna. Ten przykład Pana jest dla nas bardzo istotny.

→ **Słuchanie, które jest PRZYJĘCIEM i OSOBISTYM SPOTKANIEM**

SŁUCHANIE jest zawsze sztuką. «Musimy uczyć się sztuki słuchania, która jest czymś więcej niż tylko słyszeniem. W komunikacji z drugim człowiekiem pierwszą sprawą jest zdolność serca umożliwiająca bliskość, bez której nie ma prawdziwego spotkania duchowego»². I dlatego darowi słowa, zwłaszcza w odniesieniu do relacji interpersonalnych, musi towarzyszyć „mądrość słuchania”.

Dla tego słuchania, tak ważnego w naszym posłannictwie jako Rodziny Salezjańskiej, punktem wyjścia musi być *spotkanie*, które staje się okazją do relacji ludzkiej i humanizacji, przeżywaną w pełnej wolności, «ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczuciem, które jednocześnie będzie leczyło, wyzwalało i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim»³.

W relacjach z nastolatkami i młodzieżą, z naszymi wychowankami, z rodzinami z różnych środowisk, prawdziwe słuchanie musi spełniać pewne warunki:

- Ułatwiać *otwarcie* na drugą osobę: to otwarcie powinno dotyczyć całej naszej osoby, bo chociaż słuchamy, rzecz jasna, naszymi uszami, możemy także słuchać – i wtedy to słuchanie jest prawdziwe – naszymi oczyma, rozumem, sercem, całym naszym istnieniem.
- Zwracać całą naszą *uwagę* na to, co dana osoba przekazuje i aktywnie się angażować w zrozumienie tego, co pragnie ona zakomunikować, jako że podstawę naszego słuchania stanowi głębokie poszanowanie drugiej osoby.
- Towarzyszyć z *prawdziwym zainteresowaniem* osobie, młodej czy dorosłej, w tym, czego poszukuje i oczekuje od siebie samej, czyniąc to z prawdziwą *empatia*, co jest przeciwieństwem zimnej i formalnej uprzejmości. Chodzi tu o utożsamienie się i podążanie z drugą osobą.
- Odłożyć na bok swój własny świat, aby *zbliżyć się*, możliwie jak najbardziej, do tej drugiej osoby, umiając towarzyszyć bez ingerencji.
- Słuchanie, krótko mówiąc, jest sztuką, która domaga się *troskliwego zainteresowania* innymi osobami, ich problemami i ich słabościami, ich radościami, cierpieniami i oczekiwaniami. Istotnie, nie możemy się ograniczać do wysłuchania czegoś, ale słuchamy kogoś. O tym troskliwym zainteresowaniu możemy przeczytać na wielu stronicach Ewangelii, które opowiadają o spotkaniach Jezusa z rodakami.
- Słuchanie, kiedy odnosi się do osobistego towarzyszenia duchowego, przekracza wymiar psychologiczny i osiąga *wymiar duchowy i religijny*, ponieważ prowadzi szlakami oczekiwania na Kogoś.
- Wymaga ponadto *pewnego wewnętrznego wyciszenia*, dla którego punktem wyjścia jest akceptacja osób takimi, jakimi są, i w sytuacji, w

² EG, 171.

³ EG, 169.

- jakiej się znajdują.
- Nasze spojrzenie jako wychowawców, skierowane przede wszystkim na nastolatków i młodzież, a także na ich rodziny, upewnia nas, że wiele *pozytywu* znajduje się w każdym sercu⁴; trzeba jedynie pomóc wyłonić się tym pozytywnym aspektem. Dlatego też słuchanie musi oznaczać dla nas coś znacznie więcej niż tylko słuchanie z cierpliwością; jest umiejętnością dogłębnego zrozumienia tego, co dana osoba do nas mówi i dlaczego to mówi. Jest zwróceniem uwagi na to, co rzeczywiście interesuje drugą osobę, nastolatków, młodzież, ich rodziny.

To słuchanie musi nas doprowadzić do odpowiedniego zrozumienia potrzeb współczesnej młodzieży, a czasem – potrzeb ich rodziców lub potrzeb osób, z którymi pozostajemy w kontakcie w środowisku duszpasterskim. Faktycznie, młodzi nie tyle zbliżają się, bo poszukują towarzyszenia, co raczej zmuszeni przez *konieczność*, kiedy stają w obliczu *wątpliwości, problemów, pilnych potrzeb, trudności, konfliktów, napięć, decyzji, które muszą podjąć, sytuacji problematycznych, z którymi muszą się zmierzyć*.

I dobrze wiemy, na bazie naszego doświadczenia wychowawców i ewangelizatorów, że często ci się zbliżają, jeśli my sami w jakiś sposób się do nich zbliżymy, jeśli wykażemy nasze zainteresowanie nimi; jeśli wyjdziemy im na spotkanie, jeśli wykażemy naszą otwartość. Ci sami młodzi, dzieci kultury „scjentystycznej”, zdominowanej przez technikę i świat jej możliwości, należący do hiper-generacji, odczuwają «potrzebę osób bliskich, wiarygodnych, koherentnych i uczciwych, które byłyby dla nich punktem odniesienia, jak również – miejsc i okazji, w których mogliby „przetestować” zdolność relacji z innymi (zarówno dorosłymi, jak i rówieśnikami) i stawić czoła dynamice uczuć. Poszukują osób, które byłyby w stanie być z nimi w harmonii i udzielić wsparcia, zachęty i pomocy w rozpoznawaniu ograniczeń, nie obciążając ich winą»⁵.

I to jest przyczyna, z powodu której czasem te spotkania i te rozmowy mogą „otworzyć drzwi” w kierunku głębszej wędrówki i drogi rozwoju.

Tak się stało w czasie spotkania Jezusa z kobietą, która udała się do studni, aby zaczerpnąć wody.

Nie chcę sugerować żadnych technik słuchania, pragnę jednak zaznaczyć, że jeśli chcemy pielęgnować najbardziej odpowiednie postawy prawdziwego słuchania, musimy uważać, by:

- ✓ nie chcieć usilnie, z niecierpliwością zabierać głos, lecz pozwolić drugiemu, by mówił;
- ✓ uważać, by stale nie przerywać rozmowy;
- ✓ nie reagować impulsywnie w sytuacji jakiegolwiek sprzeciwu;

4 «W każdym młodym człowieku jest jakieś miejsce dostępne dla dobra. I pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest właśnie odkrycie tego miejsca, tej wrażliwej struny serca». Por. *MB* V, 367 i 266, cytowane w dokumencie *KG* 23,151.

5 *DP*, s. 33.

- ✓ nie zapominać o skupieniu uwagi na osobie, której słuchamy;
- ✓ mieć na uwadze to, że wszyscy potrzebują czuć się wysłuchani.

Tak samo ważne w tych momentach słuchania będzie:

- pozwolenie danej osobie przekazać to wszystko, co kryje się w jej wnętrzu, a co czasem może być dla niej ciężarem i uciskiem;
- zadawanie odpowiednich pytań i unikanie tych, które mogą zrodzić nieufność czy konflikt;
- pogodne przyjmowanie chwil milczenia, pozostawiając drugiemu cały niezbędny czas, którego potrzebuje, bez wypełniania go radami i zbytecznymi pytaniami, ponieważ chwile ciszy mogą pomóc mu poczuć się swobodnie i zastanowić nad tym, czego słucha;
- sprawienie, by mogły być „dowartościowane uczucia”, które stanowią bardzo ważną część każdej komunikacji;
- unikanie gadulstwa, zbyt wielu słów i natychmiastowych rozwiązań. Nie zapominajmy, że w przypadku ważnych spraw, potrzeba czasu, potrzeba pewnego procesu.

Kończę tę część poświęconą słuchaniu przywołaniem Księdza Bosko. Niewątpliwie język, jakiego dzisiaj używamy w odniesieniu do słuchania (rozeznania i towarzyszenia), zasadniczo różni się od tego używanego w kontekście kulturalnym i religijnym czasów Księdza Bosko. Jakkolwiek myślę, że to świadectwo przytoczone poniżej, przekonuje nas o tym, że chłopcy i inne osoby czuły się akceptowane i wysłuchane przez niego:

«Pomimo swoich licznych i ważnych zajęć był zaszę gotów przyjąć w swoim pokoju, z ojcowskim sercem, tych chłopców, którzy prosili go o specjalne posłuchanie. Więcej, chciał, by mieli do niego pełne zaufanie i nigdy nie miał pretensji o nietakt z ich strony, gdy któryś z nich mu przeszkadzał... Pozostawiał każdemu pełną swobodę w zadawaniu pytań, mówieniu o swoich problemach, odparciu zarzutów, wyrażeniu przeprosin... Przyjmował ich z takim samym szacunkiem, jak czynił to wobec wielkich panów. Zapraszał ich, by zasiedli w fotelu, podczas gdy on sam siedział za biurkiem i słuchał ich z największą uwagą, jakby te wszystkie sprawy, o których mówili, były bardzo ważne»⁶.

II. SPOTKANIE, KTÓRE POPYCHA CZŁOWIEKA DO PRZODU: „Rozeznąć”

Kontynuując lekturę naszego fragmentu, opowiadającego o spotkaniu Jezusa z Samarytanką, która prowadzi nas za rękę na tej drodze słuchania,

⁶ MB VI, 438-439.

rozeznania i towarzyszenia, czytamy:

Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj Mi się napić”, to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej».

Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej?».

W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki».

Rzekła do Niego kobieta: «Paanie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła» (J 4, 10-15).

* Jezus, jako dobry znawca ludzkiego serca, wykorzystuje wszystkie możliwości słowa, konwersacji i gestów, aby spotkać się z ludźmi.

- ✓ Stawia pytania, rozmawia, wyjaśnia, opowiada, zwraca uwagę na punkt widzenia swojego rozmówcy; sugeruje, stwierdza, wywołuje reakcje.
- ✓ Daje do zrozumienia anonimowej Samarytance, że on rozumie jej sytuację bardziej niż to byłaby w stanie sobie wyobrazić, i że wie o jej bólu i cierpieniu, których w jakiś sposób doświadczyła.
- ✓ Stawia kobietę w obliczu jej rzeczywistej sytuacji i jej wymijających odpowiedzi, a nawet – jej najbardziej intymnej prawdy, jak w chwili, w której ta stwierdza: „Nie mam męża”.
- ✓ Jednocześnie daje jej odczuć *współczucie i empatię*.
- ✓ Jezus nie uważa rozmowę za zakończoną, nie poddaje się w obliczu początkowego oporu.
- ✓ Rozmowa pomaga wyjaśnić nieporozumienia i stanąć w prawdzie; zagadkowe i prowokacyjne odpowiedzi wywołują bliskość w kobiecie; czuje się zaskoczona i jednocześnie okazuje zaufanie, rzeczywiście pragnąc ostatecznie tego, co może uczynić lepszym jej życie.

* Jezus, który poszukuje dobra drugiego, wchodzi w relację z tą osobą, zamiast wydać moralny osąd dezaprobaty i oskarżenia.

- ✓ Zamiast oskarżać rozmawia i proponuje.
- ✓ Jego język, jego słowa są skierowane do serc tych, z którymi rozmawia.
- ✓ Rozmawiając z kobietą z Samarii, zachowuje się spokojnie, nie śpieszy się, by dać poznać, że jest tym, który może zmienić jej życie, powoli rozbudzając w niej chęć zbliżenia się do tego źródła wody, która daje szczególne, inne, lepsze życie.

* Jezus, jako „ekspert od człowieczeństwa”, jest uważny i w pełni zainteresowany życiem wewnętrznym swoich rozmówców: czyta w ich sercach, przenika je i umie je zinterpretować.

→ ***Wiara i powołanie do radosnej miłości***

Także w naszych czasach, jak wtedy w spotkaniu z Samarytanką, Pan fascynuje licznych ludzi młodych, i ta fascynacja pozostaje w ścisłej relacji z

wiarą i wezwaniem, jakie Bóg kieruje do każdego ze swoich synów i córek do przeżywania życia jako powołania do radosnej miłości.

Wiara sprawia, że młodzi czują się pociągnięci sposobem, w jaki Jezus postrzega, akceptuje, nawiązuje relacje i żyje; ich życie się rozszerza. Jak zwykł mawiać Papież Franciszek, wiara «nie jest ucieczką dla ludzi mało odważnych»⁷.

I dla nas, którzy czerpiemy z wód strumienia, które wypływa z charyzmatu salezjańskiego wzbudzonego przez Ducha Świętego w Księdzu Bosko, ta propozycja wiary, stanowiąca punkt wyjścia dla wszelkiego dalszego rozeznania, zasadza się na tej jednej pewności: *prawdziwie wierzymy, że Bóg nas kocha i kocha młodzież*. Wierzymy, że Pan Jezus *chce dzielić z nimi swoje Życie*, i wierzymy, że Duch Święty *uobecnia się w ludziach młodych i działa w każdym z nich*⁸.

Światło wiary, które, stopniowo i zgodnie z odpowiednimi procesami, dojrzeje w życiu młodych *pozwalających się dotknąć Bogu*, sprawi, że ci uświadomią sobie «plan żarliwej miłości, jaki Bóg ma względem każdego z nich»⁹, i odkryją w ten sposób «powołanie do radosnej miłości, będące kluczowym wezwaniem, jakie Bóg kieruje do serca każdego człowieka młodego, chcąc, aby jego istnienie wydało owoc»¹⁰.

Ta droga domaga się postawy otwarcia na działanie Ducha Świętego w dialogu ze Słowem Bożym, w tej najbardziej zażyłej i świętej przestrzeni, jaką zna człowiek, a którą jest *sumienie*.

Musimy zdawać sobie sprawę, czyniąc to z wychowawczego i duszpasterskiego punktu widzenia, że ludzie młodzi, małżonkowie i rodziny decydują się na przebycie tej drogi, bo popycha ich do tego pragnienie poszukiwania, wywołane pewnymi życiowymi sytuacjami.

- Sytuacjami, które doprowadzają daną osobę, człowieka młodego, parę małżeńską czy jakiegoś członka rodziny, do odczucia konieczności nadania życiu głębszego znaczenia, także w perspektywie wiary. Czasem dochodzi do tego, ponieważ mamy do czynienia z sytuacjami, w których wyraźnie zdajemy sobie sprawę z tego, że coś nie funkcjonuje, coś jest nie tak.
- Momentami, w których nie czujemy się dobrze ze sobą, kiedy nie żyjemy w wewnętrznej harmonii i nie znajdujemy prawdziwego i pełnego znaczenia tego, co przeżywamy, zarówno jako „my” w naszym małżeństwie, jak i w rodzinie. Praktycznie taka sytuacja może zrodzić

7 LF, 53.

8 Por. KG 23, 95.

9 DP, s. 42.

10 Tamże.

„egzystencjalną pustkę”, która często wywołuje osobistą dezorientację, złe samopoczucie, smutek i brak nadziei.

- A ponadto, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że w pewnych społeczeństwach jesteśmy zmuszeni żyć ukierunkowani na zewnątrz, jakbyśmy się znajdowali na oknie wystawowym, na którym sprzedaje się ideę mówiącą o tym, że w tym świecie nie ma miejsca dla żadnych niedoskonałości czy wad, nie istnieje prawo do starzenia się i postępowania w latach, bo „to nie jest w dobrym guście”. Stąd też potrzeba, bardziej niż kiedykolwiek, wychowania, osobistej i wspólnotowej drogi, słuchania i dialogu, które będą sprzyjać głębi i życiu wewnętrznemu.

→ **Dar rozeznania**

Zgodnie z tym, co do tej pory powiedzieliśmy, jest jeszcze coś innego, co uzasadnia intencję Kościoła, by przypomnieć, poprzez tę synodalną drogę, «jego pragnienie spotkania, towarzyszenia, zatroszczenia się o każdego człowieka młodego, nie wyłączając nikogo» i «niepozostawienia go w samotności i wykluczeniu, na które świat go wystawia»¹¹. Pozwala to zrozumieć, jak bardzo jest ważny, wraz ze słuchaniem, dar rozeznania. Ten w tradycji Kościoła był wykorzystywany w różny sposób: rozpoznanie znaków czasu; rozeznanie sposobu postępowania moralnego; rozeznanie duchowe, jeśli odnosiło się do poszukiwania drogi pełnego życia chrześcijańskiego; rozeznanie, gdy chodziło o własne powołanie i wybór drogi życia.

W każdym przypadku rozmowa z Panem i słuchanie głosu Ducha Świętego będą mieć zawsze kluczowe znaczenie, ponieważ, jak to poprzednio podkreśliliśmy, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że «osoba Jezusa i Dobra Nowina przez Niego głoszona nie przestają fascynować wielu młodych»¹².

Dlaczego należy sugerować i proponować drogi rozeznania tym, którzy chcą *dobrowolnie*, by wezwał i dotknął ich Bóg? – Po prostu dlatego, iż uznajemy, że to Duch Święty mówi i działa w każdej osobie poprzez wydarzenia jej życia i życia innych. Mówi również przez licznych pośredników, ale trzeba pamiętać, że określone fakty, doświadczenia, wydarzenia, przeżycia mogą same w sobie nic nie mówić lub być dwuznaczne, ponieważ zawsze będą przedmiotem bardzo różnych i subiektywnych interpretacji. Rzucenie na nie odpowiedniego światła za pomocą właściwej metody, będzie jednym z owoców tej drogi rozeznania. Papież Franciszek w *Evangelii Gaudium* dostarcza nam trzech kluczy rozeznania, łącznie z badaniem *znaków czasu*, o czym już pisał Papież

¹¹ DP, s. 39.

¹² DP, s. 36.

Paweł VI¹³. Te trzy klucze czy kryteria są następujące: rozpoznać, interpretować i wybrać.

– **ROZPOZNAĆ**¹⁴ w świetle tego, do czego pobudza Duch Święty:

- ✓ aby wiedzieć, jak się zachować w sytuacji życiowych wzlotów i upadków; w okresach prawdziwej walki wewnętrznej;
- ✓ aby pozwolić wyłonić się temu całemu bogactwu emocjonalnemu, które się w nas znajduje, i nadać imię temu, czego doświadczamy;
- ✓ aby uchwycić „smak” tego, co odczuwam w harmonii i dysharmonii w odniesieniu do tego, czego doświadczam i jest we mnie najgłębsze.

Trzeba to uczynić przedmiotem medytacji w świetle słowa Bożego, umieszczając w centrum umiejętność słuchania i samą uczuciowość osoby, nie bojąc się przy tym także milczenia i traktując to wszystko jako część drogi osobistego dojrzewania.

– **INTERPRETOWAĆ**¹⁵

- ✓ Zrozumieć, do czego wzywa nas Duch Boży poprzez to, co wzbudza w każdym z nas.
- ✓ Interpretowanie w ogólnym znaczeniu, interpretowanie siebie jest zadaniem bardzo delikatnym, wymagającym cierpliwości, czujności, a także w jakimś stopniu – nauczania się tego. Trzeba być świadomym, że istnieją tutaj również pewne uwarunkowania społeczne i psychologiczne.
- ✓ Trzeba zmierzyć się z rzeczywistością, a jednocześnie nie można poprzestać na minimum, na dążeniu jedynie do tego, co jest łatwe; trzeba być świadomym własnych darów i możliwości.
- ✓ Oczywiście, to zadanie interpretowania nie może być zrealizowane przez człowieka wierzącego, chrześcijanina, bez spełnienia pewnych warunków, jakimi są:
 - pielęgnowanie prawdziwego dialogu z Panem (na podobieństwo rozmowy, jaką odbyła z Jezusem kobieta z Samarii);
 - uaktywnienie wszystkich zdolności danej osoby w taki sposób, by nie było obojętne to, co się wydarza, czym się żyje (jak to zaszło w sercu tej kobiety w czasie rozmowy z Jezusem);
 - pozwolenie, by nam pomogła jakaś osoba doświadczona w słuchaniu Ducha Świętego (w przypadku omawianego fragmentu ewangelicznego był nią sam Jezus).

13 PAWEŁ VI, Enc. *Ecclesiam suam* (6 sierpnia 1964 r.), 19: AAS 56 (1964), 632, cytowane w EG, 51.

14 Por. DP, ss. 45-46.

15 Por. DP, ss. 46-47.

– WYBRAĆ¹⁶

I tak docieramy do momentu, w którym dana osoba, człowiek młody, małżonkowie, rodzina – jeśli rozeznanie zachodzi w środowisku rodzinnym – muszą zdecydować, czyniąc to w prawdziwej wolności ludzkiej oraz z osobistą lub wspólnotową odpowiedzialnością, zależnie od przypadku.

Samarytanka musiała wybrać w swoim wnętrzu, czy zignorować Jezusa i kontynuować swoje życie, jakby nic nie zaszło w czasie tego spotkania, czy też pozwolić Mu się zaskoczyć i zaangażować się do tego stopnia, by udać się do swoich rodaków i powiedzieć im o emocjach, które odczuwała, bo ten człowiek dotarł do samej głębi jej wewnętrznego świata.

- ✓ Wybór, jakiego się dokonuje, rozeznając w świetle Ducha, często pozostawia wielką wolność osobie, ale jednocześnie domaga się spójności życia.
- ✓ Dlatego też można stwierdzić, że pomoc innym, zwłaszcza ludziom młodym, w podejmowaniu wyborów życiowych, które będą rzeczywiście wolne i odpowiedzialne, stanowi ostateczny cel każdego poważnego procesu rozeznania na drodze wiary i osobistego wzrastania (i w każdej innej możliwej formie duszpasterstwa powołaniowego).

Rozeznanie – mówi Papież Franciszek – «jest głównym narzędziem, które pozwala chronić nienaruszalną przestrzeń sumienia¹⁷, nie domagając się, by je zastąpić»¹⁸, czego przykład daje nam Jezus, który, w rozmowie z Samarytanką, towarzyszy jej w wędrówce ku prawdzie i głębi swojego życia.

III. SPOTKANIE, KTÓRE PRZEMIENIA ŻYCIE: „Towarzyszyć”

Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Żaden jednak nie powiedział: «Czego od niej chcesz?» lub: «Czemu z nią rozmawiasz?». Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?».

Wyszli z miasta i szli do Niego...

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: «Powiedział mi wszystko, co uczyniłam». Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, a do tej kobiety mówili: «Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata» (J 4, 27-30.39-42).

■ Samarytanka pojawia się na ewangelicznej scenie jako „kobieta z

16 Por. DP, ss. 47-48.

17 DP, s. 48.

18 AL, 37.

Samarii” i schodzi z niej po tym, jak poznała, w sposób bardzo osobisty, źródło żywej wody, odczuwając potrzebę podzielenia się z innymi tym, co jej się przydarzyło; swoim *świadcstwem* sprawiła, że wiele osób zbliżyło się do Jezusa.

- Porzucając dzban, kobieta biegnie do wioski, by powiedzieć swoim rodakom o człowieku, którego spotkała. I zadaje im bardzo ważne pytanie: «Czy nie jest on tym człowiekiem, na którego Izrael tak długo czeka?».
- Również Jezus, jak to można wywnioskować z kontekstu, daje do zrozumienia swoim uczniom, że wypełnia wolę Ojca; tę wolę, która jest Życiem jego życia, które chce przekazać innym.
- Jezus tym osobom, z którymi się spotyka, jak to było w przypadku Samarytanki, nie tyle oferuje większy zakres poznania i wiedzy, co raczej wychodzi do nich z propozycją dotyczącą ich rozwoju i zmiany życia. Sama “studnia Jakubowa”, będąca symbolem mądrości pochodzącej z Prawa, traci swoje znaczenie i zostaje zastąpiona przez „wodę żywą”.
- Obraz Boga, jaki zostaje ukazany w spotkaniu z Jezusem, nie jest obrazem jakiegoś bóstwa nieczułego, odległego, filozoficznie zimnego. Jezus, przeciwnie, ukazuje Boga, który daje Życie, który może być nazwany Ojcem, który nie pozwala się zamknąć ani kontrolować, ani osiąść, ponieważ jest Duchem (kult w Duchu i prawdzie).
- Zakończenie tego spotkania wykracza daleko poza to, czego można było się spodziewać w normalnym finale, tj. tego, że kobieta powróci do swojego normalnego życia z dzbanem pełnym wody. Dzieje się inaczej, ale ten pusty dzban, który kobieta pozostawia, by zawołać swoich rodaków, mówi nam o korzyści, a nie o stracie.

→ **Towarzyszyć jak Jezus**

Istnieje wiele opowiadań biblijnych, które są przede wszystkim narracjami mówiącymi o towarzyszeniu, jakie Bóg zapewnia swojemu ludowi na przestrzeni lat.

Na granicy dwóch Testamentów pojawia się Jan Chrzciciel – pierwszy towarzysz duchowy Ewangelii; poprzedzając Jezusa, Jan mógł dać o Nim świadectwo i przygotować drogę, ponieważ Bóg mówił do jego serca.

Sam Jezus w wielu miejscach Nowego Testamentu staje się kimś

bliskim, towarzyszem w drodze, aby wejść w kontakt i osobistą relację z ludźmi swoich czasów.

Spotkanie Pana z Samarytanką pozwala zrozumieć, w jaki sposób Duch Boży może działać w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety: w tym ludzkim sercu, które, z powodu kruchości i własnego grzechu, niejednokrotnie czuje się zagubione i rozbite, pociągnięte przez różne bodźce i rozmaite propozycje, często przeciwstawne¹⁹.

W obliczu tej rzeczywistości ludzkiej towarzyszenie osobiste jawi się jako bardzo cenny środek chrześcijańskiej tradycji duchowej, zapewniający wierzącym odpowiednie narzędzia i zasoby, które mogą pomóc im rozpoznać obecność Pana, jego propozycje i jego wezwania.

W jaki sposób możemy zdefiniować towarzyszenie? – «Jako formę stałego dialogu między towarzyszami, pozwalającego przyjąć życie, towarzyszyć życiu»²⁰; dialogu, którego ostatecznym celem jest ułatwienie relacji człowieka z Panem, pomagając mu przezwyciężyć ewentualne przeszkody.

Jak to ukazał Jezus w spotkaniach z ludźmi swoich czasów, w przypadku każdego doświadczenia związanego z towarzyszeniem potrzebne są:

- ✓ spojrzenie pełne miłości, jak to Jezusa, które kierował, powołując dwunastu (J 1, 35-51);
- ✓ autorytatywne słowo, jak to, które wypowiedział Jezus w synagodze w Kafarnaum (Łk 4, 32);
- ✓ umiejętność stania się bliskim, jakim stał się Jezus w spotkaniu z Samarytanką (J 4, 3-34.39-42);
- ✓ kroczenie obok, stanie się towarzyszem drogi, jak to uczynił Jezus wobec uczniów z Emaus (Łk 24, 13-35).

Dla nas, towarzyszenie nastolatkom, młodzieży, ich rodzinom, a ogólnie osobom dorosłym, będzie oznaczać:

- poznanie drogi, jaką przemierza druga osoba, w jakim punkcie się znajduje i gdzie się kieruje, by możliwe było wspólne kroczenie;
- zapewnienie, że to spotkanie stanowi okazję do ludzkiej i humanizującej relacji, a nie służy celom utylitarystycznym. Dobrze jest nam znana rola, jaką spotkanie odgrywa w pedagogii salezjańskiej, która w centrum stawia człowieka młodego i każdą osobę, zakładając relacje osobiste zasadzające się na wzajemnym poznaniu się, szukaniu dobra drugiego,

19 Por. DP, s. 50.

20 L. ARRIETA, *Aquel que acompaña sale al encuentro y regala preguntas de vida para andar el camino* (Apuntes provisionales). Simposium CCEE. Barcelona, 2017, s. 11. Zob. P. CHÁVEZ VILLANUEVA, List Przełożonego Generalnego „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,39). *Konieczność zapraszania*, w DRG 409 (2011), ss. 33-36; M. A. GARCÍA, *L'accompagnamento personale nella proposta educativo-pastorale salesiana*, ss. 261-282, w F. ATTARD-M. A. GARCÍA (A CURA DI), *L'accompagnamento spirituale*, Elle Di Ci, Turyn 2014, 349.

- zrozumieniu, empatii, zaufaniu. I wiemy dobrze, że w tej materii Ksiądz Bosko był *wyjątkowym, niezrównanym mistrzem*;
- postawę **słuchania** (ponownie czynimy tutaj odwołanie do sztuki umiejętności słuchania!), która umożliwia poznanie i zrozumienie sytuacji drugiej osoby, drogi, którą przemierza, jej stanu bólu, braku nadziei, zmęczenia i poszukiwania, jakie podejmuje, jak również – marzeń, pragnień, ideałów, jakie skrywa w swoim sercu;
 - spotkanie **mediacji**, ponieważ prawdziwym Towarzystem jest Duch Święty. Stwierdza to z naciskiem mistyk św. Jan od Krzyża: «Niech więc rozważą ci przewodnicy dusz i mają w pamięci, że głównym działającym, prowadzącym i pobudzającym dusze w tej pracy nie są oni, lecz Duch Święty, który nigdy o te dusze troszczyć się nie przestaje»²¹. A to dlatego, nigdy nie dość powtarzać, że „towarzystem podróży” w całej naszej działalności wychowawczo-duszpasterskiej i ewangelizacyjnej jest Duch Święty;
 - przewodnika, towarzysza drogi – będącego świadkiem i zwiastunem działania Ducha w osobie, której się towarzyszy – który towarzyszy dyskretnie, pozostając z boku, poprzestając na zajęciu miejsca, które jemu przysługuje. Tak naprawdę, wychowawca i ewangelizator kształtują się jako towarzysze duchowi w tym *konstytutywnym doświadczeniu, jakim jest ich wcześniejsze spotkanie z Nim*. Jest to jasne, jednoznaczne i oczywiste z tej racji, że «prawdziwym wychowawcą do wiary jest ten, który w pewnym momencie musi zejść na bok, wycofać się, pozostawiając to „puste miejsce”, które może zająć jedynie Pan»²², aby pozwolić, co będzie owocem i rezultatem tego towarzyszenia, by doszło do prawdziwej relacji i spotkania człowieka młodego, osoby, której towarzyszy, z Bogiem;
 - odkrycie, w jaki sposób Bóg objawia się w naszym życiu, aż do zaskoczenia nas w spotkaniu ze Sobą;
 - świadomość, że inicjatywa zawsze będzie należeć do Boga; do nas – odpowiedzialność i wolność wyboru.

→ **Ksiądz Bosko, wychowawca i kierownik duchowy wychowanków**²³

Mówienie o Księdzu Bosko jako wychowawcy oznacza podkreślenie i uświadomienie sobie ścisłej więzi, jaka łączy jego misję wychowawczą z

21 JAN OD KRZYŻA, *Żywy płomień miłości* 3,46 w F. ATTARD-M. A. GARCÍA (A CURA DI), *L'accompagnamento spirituale*, Elle Di Ci, Turyn 2014, 268.

22 R. SALA, *Pastorale Giovanile 1, Evangelizzazione e educazione dei giovani*, LAS, Rzym 2017, s. 391.

23 Zachęcam do sięgnięcia po obfitą i bogatą literaturę salezjańską, jaka istnieje; polecam przede wszystkim: A. GIRAUDO, *Direzione spirituale in San Giovanni Bosco*, w F. ATTARD-M. A. GARCÍA (A CURA DI), *L'accompagnamento spirituale*, Elle Di Ci, Turyn 2014, ss. 148-172; P. CHÁVEZ, List Przełożonego Generalnego, „Chodźcie, a zobaczycie” (*J 1, 39*). *Konieczność zapraszania*, dz. cyt., ss. 9-16; J. E. VECCHI, *Spiritualità Salesiana*. Elle Di Ci, Turyn, ss. 22-36.117-124.173-174; DICASTERO PER LA PASTORALE GIOVANILE SALESIANA, *La Pastorale Giovanile Salesiana. Quadro di Riferimento*, Rzym 2014, 3 wyd., ss. 24-25.78-103.114-117; E. ALBURQUERQUE (COORD.), *Espiritualidad Salesiana. 40 palabras clave*, CCS, Madryt, ss. 77-82.

towarzyszeniem duchowym chłopcom, i znaczenia, jakie to ma dla ich wychowania.

Postaram się pokrótce przedstawić niektóre elementy, które moim zdaniem mają tutaj istotne znaczenie.

- ✓ Ksiądz Bosko jest ewangelizatorem-wychowawcą, który troszczy się, czyniąc to z wielkim wyczuciem, o stworzenie atrakcyjnego środowiska wychowawczego, bogatego w propozycje edukacyjne i relacje ludzkie. Ksiądz Bosko nigdy nie rezygnuje ze stopniowego postępowania do przodu w chrześcijańskiej formacji wychowanków.
- ✓ Ksiądz Bosko jest dla nas wzorem *genialnego towarzysza wychowanków*, ponieważ nie ogranicza się jedynie do rozmowy indywidualnej i posługi sakramentu pojednania (nazywanego w tym czasie jedynie spowiedzią), ale postrzega je w odniesieniu i w połączeniu z innymi elementami wychowawczego działania i codziennego życia w jego różnych aspektach.
- ✓ W sposobie wychowania Księdza Bosko osoba towarzysząca i osoba, której się towarzyszy, *nie ograniczają się jedynie do spotkania ze sobą*, zgodnie z przyjętym harmonogramem, w ustalonym dniu i godzinie, ale przebywają codziennie w tych samych środowiskach, przestrzeniach rekreacyjnych, miejscu pracy, modlitwy, dzielą te same chwile radości.
- ✓ W tej sytuacji bez trudu mogły się zrodzić *wzajemne poznanie, zaufanie, a także przyjaźń*; sprzyjało to wzbudzeniu zaufania i otwarciu się na kierownictwo.
- ✓ U Księdza Bosko ojcostwo duchowe jest konsekwencją i dojrzałym owocem ojcostwa wychowawczego, którego jego chłopcy doświadczali w jego obecności w życiu codziennym. To ojcostwo zostało doskonale ujęte w następujących słowach: «Dla każdego chłopca Ksiądz Bosko, spowiednik i kierownik duchowy, jest tym, który wysłuchuje go z miłością, podtrzymuje, poucza, wychowuje i pobudza do tego, by dał z siebie to, co najlepsze we wspólnocie i w codziennej pracy. U jego boku znajdują się asystenci, formatorzy i młodzi przyjaciele, z którymi może dzielić te same wartości etyczne i duchowe, czyniąc to w stymulującym i owocnym, obustronnym dialogu»²⁴. Jednym słowem, czuły ton, wzbudzenie zaufania i sympatii były fundamentalne dla metody wychowawczej Księdza Bosko.
- ✓ Ksiądz Bosko *jest zawsze i w każdym momencie wychowawcą*, który zapewnia swoim wychowankom nie tylko pożywienie, ochronę zdrowia i

24 A. GIRAUDO, *dz. cyt.*, s. 149.

edukację. Jego wysiłek wychowawczy jest stale skierowany na wychowanie chrześcijańskie chłopców. I dlatego możemy stwierdzić, że «towarzystwo duchowe, ukierunkowane na doskonałość chrześcijańską, stanowi zasadniczą i niezbędną część salezjańskiej pedagogiki»²⁵.

- ✓ Trzeba wiedzieć, że w tym procesie towarzyszenia Ksiądz Bosko nie utrzymywał takich samych relacji z każdym ze swoich wychowanków i nie podtrzymywał takich samych więzi, ale czynił to „w różnym tonie i gradacji”. Nie traktował tak samo chłopców, których spotykał jedynie w oratorium świątecznym w niedzielne wieczory i w czasie spowiedzi, jak tych, którzy dzień i noc przebywali na Valdocco, a wśród nich wychowanków, którzy wykazywali wrażliwość i otwartość pod względem powołaniowym.
- ✓ Cechą, która musi „stać się bardzo nasza”, jako że charakteryzowała Księdza Bosko, będzie podejmowanie stałych wysiłków *w celu stworzenia wspólnoty życia*, w której serdeczne spotkania, stała obecność, empatyczna bliskość wychowawców (typowa dla salezjańskiej asystencji) wzbudzają zaufanie i przyjaźń, stając się czymś charakterystycznym dla wspólnoty nastolatków, młodzieży i dorosłych.

Celem, do którego zawsze dążono, na miarę możliwości, było „*zdobycie serca*”. To coś wspaniałego, gdy pomyślimy o tym, co to może oznaczać dla prawdziwego ewangelizatora i wychowawcy!

- ✓ Wiemy też, że dla Księdza Bosko *jakość wychowawczego środowiska*, jaką trzeba było zapewnić i kształtować wraz z chłopcami z Valdocco, zapewniała *bardziej skuteczne towarzyszenie każdemu z nich*, bez względu na sytuację, w której każdy z nich się znajdował.
- ✓ W swoim wychowawczym działaniu Ksiądz Bosko *starał się zrozumieć chłopców*, zdać sobie sprawę z ich młodzieńczych potrzeb i pragnień. W ten sposób człowiek młody w tej wychowawczej relacji czuł się *zrozumiany, przyjęty, wsparty i kochany*.

Zaufanie chłopców, jakie żywili oni do swojego przyjaciela, wychowawcy i ojca, sprawiało, że ci otwierali swoje serca i gotowi byli przemierzyć z nim drogę, która pozwalała odkryć nowe i pociągające rzeczy.

Bardzo znaczącym, a jednocześnie pouczającym przykładem w tym względzie jest młody Michał Magone, który – jak opowiada o nim sam Ksiądz Bosko – lubił jedynie śpiewać, krzyczeć, biegać i skakać²⁶, ale do czasu,

²⁵ Tamże.

²⁶ G. BOSCO, *Cenno biografico sul giovanetto Magone Michele allievo dell'Oratorio di San Francesco di Sales*. Seconda

kiedy nie dopadł go „kryzys”, który nim wstrząsnął i doprowadził do zmiany postępowania, co stało się dzięki nawróceniu serca²⁷, które pozwoliło mu doświadczyć wielkiej radości i nieoczekiwanej przemiany duchowej.

Stąd też utrzymujemy, że «Ksiądz Bosko jest dla nas wzorem: jako wychowawca, spowiednik i kierownik duchowy; kładzie nacisk na serdeczne przyjęcie, dobroć, wielkoduszność, dbałość o szczegóły, intensywność uczucia, co sprawia, że chłopcy chcą się oddać pod jego opiekę, okazują mu zaufanie i współpracują w działaniu wychowawczym, czyniąc to z całkowitym i serdecznym posłuszeństwem»²⁸.

To wszystko realizuje się poprzez **pedagogikę procesów**, tak powszechną w duchowej tradycji. «Życie chrześcijańskie przeżywane jest w sposób progresywny, zgodnie z różnymi stopniami głębi i pełni, i jest stale otwarte na coraz lepszy rozwój»²⁹:

- co przebiega zgodnie z procesami, które *nie mogą być wymuszone* ani od wewnątrz, ani od zewnątrz;
- aż do uświadomienia sobie tych procesów i uczynienia ich własnymi, pamiętając, że Duch Święty jest tym, który je wyzwala w każdym z nas.

IV. W PERSPEKTYWIE JAKIEGO DZIAŁANIA DUSZPASTERSKIEGO? Rozeznanie powołaniowe, jakie sugeruje Papież Franciszek

Myślę, że to wszystko, co do tej pory powiedzieliśmy, dostarcza pewnych podpowiedzi i ukierunkowań duszpasterskich, do których powinniśmy się odnieść. I fakt, iż sam dokument przygotowawczy Synodu Biskupów zachęca do duszpasterskiego działania, pozwala mi zaproponować pewne wskazania, które powinniśmy uwzględnić. Sam dokument, do którego dopiero co się odwołałem, zachęca do tego, by «uświadomić sobie, co oznacza potraktowanie na serio wyzwania związanego z troską duszpasterską i rozeznaniem powołania»³⁰.

Potraktowanie na serio tych wyzwań pod kątem salezjańskim mogłoby dla nas oznaczać:

1. Uświadomienie sobie, że jest to **sprzyjający czas** i że musimy nadal kroczyć z chłopcami i dziewczętami, z ludźmi młodymi i ich rodzinami, z ojcami i matkami, którzy tego potrzebują i są otwarci na przebycie tych dróg w towarzystwie, zamiast przemierzać je w dotkliwej samotności, w której

edizione. Tipografia dell'Oratorio di San Francesco di Sales, Turyn 1866, 15.

27 Tamże, ss. 16-24.

28 A. GIRAUDO, dz. cyt., s. 160.

29 S. DE FIORES: *Itinerario espiritual*, w S. DE FIORES - T. GOFFI - A. GUERRA (COORD.), *Nuevo Diccionario de Espiritualidad*, Paulinas, Madryt, 2004, s.755.

30 DP, s. 53.

nigdy nie będą czuć się dobrze.

Pisał o tym ks. Vecchi wiele lat temu w swoim liście pt. „*Oto teraz czas odpowiedni*”³¹. Papież Franciszek odnosi się do tego w różnych miejscach swojej Adhortacji Apostolskiej, mowa jest o tym również we wspomnianym dokumencie przygotowawczym Synodu; także wielu z nas wie o tym na bazie własnego doświadczenia wychowawczo-duszpasterskiego. Ja również mocno to uwypukliłem, uzasadniając temat tej Wiązanki. Ks. Vecchi tak wtedy napisał: «Indywidualne rozmowy z młodymi ukazały, jak bardzo głęboko zakorzeniła się w ich duszy myśl o naśladowaniu Chrystusa. Ale często zastaje ich nieprzygotowanych do dania odpowiedzi i, zgodnie z tym, co już w innym miejscu stwierdzono, znajduje ich niepewnych w obliczu konkretnych możliwości znalezienia miejsc na miarę ich oczekiwań, w których mogliby realizować to powołanie przez całe życie»³².

2. Stałe pielęgnowanie **kultury powołaniowej**, także w kontekstach kulturowych, które mogą wydać się trudne.

Tego terminu użył po raz pierwszy Papież Jan Paweł II w Orędziu na XXX Światowy Dzień Modlitw o Powołania.

Jako wychowawczynie, wychowawcy i ewangelizatorzy, chcemy pomóc młodym zmierzyć się z życiem, teraźniejszością i przyszłością, i uczynić to z głęboką znajomością siebie oraz postawą dyspozycyjności i wspaiałości w słuchaniu głosu Bożego, towarzysząc im na drodze budowania osobistego i solidnego programu życia.

To nie odnosi się tylko do niektórych, jakby chodziło o jakąś elitę, ale jest to zaproszenie i wezwanie samego Boga skierowane do każdej osoby, do odbycia drogi w kierunku jej pełnego rozwoju.

Pragniemy, aby ludzie młodzi mogli odkryć *sposób życia i śnić o życiu*, w którym dojrzeją takie wartości, jak bezinteresowność i oddanie, otwarcie na innych i otwarcie na Boga. Chcemy pomóc tym młodym i każdej osobie, która jest w drodze, odkryć, że życie może być rozumiane jako dar i zadanie³³, bo to uczyni ich szczęśliwymi; odkryć – w obliczu dominujących tendencji kulturowych, które chcą nas przekonać, że jedyną liczącą się rzeczą jest nasze „ja” – inną, znaczącą alternatywę, która polega na rozumieniu życia jako daru, pozostającego w harmonii z planem życia, który każdy odczuwa „jako będący na miarę jego oczekiwań i pozostający w zgodzie z jego możliwościami”, w którego realizacji czuje się szczęśliwy, bo ten dostarcza odpowiedzi na sens jego życia z perspektywy Boga i innych.

Tego chcemy dla wszystkich ludzi młodych, zawsze z wielkim poszanowaniem ich osobowości, apelując do ich wolności w czasie tej wspólnej wędrówki.

31 J. E. VECCHI, List Przełożonego Generalnego „*Oto teraz czas odpowiedni*” DRG 373 (2000), s. 3-43; Por. również: P. CHÁVEZ VILLANUEVA, List Przełożonego Generalnego „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,39). *Konieczność zapraszania*, dz. cyt., ss. 3-47.

32 J. E. VECCHI, dz. cyt., s. 9.

33 Por. P. CHÁVEZ VILLANUEVA, dz. cyt., ss. 19-20.

3. Zapewnienie **intensywnego klimatu duchowego**, który będzie stanowić wielką pomoc w nawiązaniu osobistej relacji z Jezusem.

Moje wizyty na pięciu kontynentach coraz bardziej przekonują mnie o tym, że większość ludzi młodych na świecie, z którymi spotykamy się każdego dnia, okazuje swoją otwartość, kiedy mówimy i dajemy świadectwo o Bogu, który w nas zamieszkuje, który wypełnia naszą osobę i z powodu którego dla nich żyjemy.

Myszę, że jeśli czasem brak jest „rezultatów” naszego duszpasterskiego działania, może to być spowodowane faktem, iż my sami nie mamy odwagi i jesteśmy za mało zdecydowani w naszych propozycjach. Być może dlatego, że boimy się odrzucenia, wolimy pozostać na „spokojnej drodze”, która zakłada propozycje, które nie drażnią nikogo.

Jestem coraz bardziej przekonany o tym, że nasi młodzi na całym świecie odczuwają *pragnienie duchowości, pragnienie transcendencji, pragnienie Boga*, chociaż czasem nie wiedzą, jak to wyrazić i jak zażądać odpowiedzi. Z Księdzem Bosko chłopcy uczyli się żyć i odczuwać, prawie że spontanicznie, że Bóg ich kocha i że przygotował dla nich plan szczęśliwego i pełnego życia.

Plan Boży dla każdego z Jego synów i każdej z Jego córek jest niezmienny. Pozostaje zawsze taki sam. Tak więc ten klimat duchowy jest niezbędnym, jak nigdy przedtem, i powinien być pielęgnowany przez osobistą relację z Bogiem i z braćmi oraz karmiony modlitwą dzieloną z młodymi i celebracją wiary w sakramentach; podtrzymywany w słuchaniu, w milczeniu przyjmującym Słowo, w dialogu i dzieleniu się nim. Winien karmić się pobożnością maryjną oraz silnym uczuciem i doświadczeniem miłości, żywionej wobec Matki, Maryi Wspomożycielki.

4. Zaproponowanie tej możliwości **wszystkim ludziom młodym** i wszystkim osobom, które o to proszą, nie wykluczając nikogo, ponieważ w każdym działa Duch Święty.

Uważamy, że powołanie każdej osoby jest inicjatywą Boga. «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem» (J 15, 16). Ponieważ powołanie każdej osoby jest wezwaniem i darem, jaki się otrzymuje, nikt nie może go wzbudzić lub zrodzić oprócz samego Boga. Jednak musimy towarzyszyć jej na drodze, na której wiara staje się, w możliwie największym stopniu, osobista; na drodze, na której się wzrasta w duchowości i w spotkaniu z Panem Jezusem.

Wezwanie, jakie Jezus kieruje do bogatego młodzieńca i odpowiedź tegoż, dają nam do zrozumienia, że nie wystarczy być entuzjastami i ludźmi uczciwymi, aby udzielić twierdzącej odpowiedzi na apel skierowany przez Boga. Aby odpowiedzieć na to wezwanie, potrzebny jest zwłaszcza – oprócz wymiaru etycznego i moralnego osoby – wymiar duchowy, wymiar wiary.

Jeśli żyje się tym wymiarem, ludzie młodzi mogą odczuć to wezwanie jako *program życia i plan Boży względem każdego z nich* i stanie się możliwe towarzyszenie im na drodze powołaniowej każdego typu: świeckiego życia

chrześcijańskiego, życia konsekrowanego, posługi kapłańskiej, świeckości konsekrowanej...

5. Zaproponowanie duchowości, która będzie sprzyjać **jednolitej wizji życia**. Jest to aspekt, który powinien być charakterystyczny dla naszej salezjańskiej duchowości „zjednoczenia z Bogiem”, którą przejęliśmy jako duchowe dziedzictwo od Księdza Bosko.

Mowa tu o duchowości, w której ściśle łączą się ze sobą: Bóg, który daruje siebie bezinteresownie, osobiste spotkanie z Chrystusem i wolność, w klimacie której dana osoba odpowiada w wierze Duchowi, który w każdym działa.

Ksiądz Bosko, wielki nauczyciel duchowy chłopców, żył z nimi duchowością, która była przede wszystkim wychowawcza i pomagała im w sposób naturalny przemierzać drogę, która ich prowadziła do dojrzałości duchowej, w której «obecność Boga była czymś tak „naturalnym” jak oddychanie, spanie czy myślenie. Jest to dynamizm, który nie odnosi się jedynie do aspektu „religijnego”, ale który obejmuje całe życie»³⁴.

6. **Świadczenie o radości, którą się żyje**

Młodzi, którzy pragną przeżywać życie chrześcijańskie w autentyczny sposób i zastanawiają się nad tym, czego oczekuje od nich Bóg, chcą zobaczyć nasz entuzjazm i doświadczyć go także osobiście.

«A radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać» (J 16, 22) mówi Pan. Jest to możliwe, kiedy my sami, młodzi, dorośli, ojcowie i matki, którzy poszukują, przeżyliśmy doświadczenie spotkania Pana z nami. I to doświadczenie musi się przełożyć na radość życia, na optymizm, z którym wychodzimy na spotkanie każdego dnia, na pogodną odwagę, z którą mierzymy się z problemami i trudnymi momentami. Nic bardziej nie oddala od Boga, który wypełnia życie, jak istnienie znaczone rozczarowaniem, pozbawione żywotności, motywacji. I dlatego wielokrotnie podkreślałem na tych stronicach, że w towarzystwie innym osobom w rozeznaniu życia i powołania musimy być *znaczącymi i wiarygodnymi punktami odniesienia*. W przeciwnym razie skończymy na działaniu, które nie pozostawi żadnego trwałego śladu, nie odegra żadnej roli w życiu innych ludzi.

7. **Postępowanie zgodnie z logiką „chodź i zobacz”³⁵**

To oczywiste, że młodzi z pięciu kontynentów, do których się odniosłem, zafascynowani Chrystusem, pójdą drogami, które ich pociągają. Jak twierdzi ks. Vecchi, już wcześniej cytowany, młodzi nie zafascynują się naszymi dziełami i organizacjami, naszymi strukturami, a nawet naszą pracą. Najwyżej poświęcą jakiś czas, być może kilka lat, na animację i służbę, ale jeśli nie odkryją głębi i fascynacji, jaką wyzwala Jezus Chrystus, wcześniej

34 M. A. GARCÍA MORCUENDE, *La educación es cosa de corazones*. PPC, Madryt 2017, s. 109.

35 Por. J 1,39 i J. E. VECCHI, *dz. cyt.*, ss. 25-26.

czy później sobie pójda w poszukiwaniu czegoś innego, co im będzie bardziej odpowiadać. To samo i w takim samym stopniu dotyczy zakonników i zakonnice oraz młodych księży. Stąd też doświadczenie takich wartości, jak braterstwo ewangeliczne w imię Jezusa, duch rodzinny, który uważamy „za tak bardzo nasz”, klimat miłości rodzinnej, modlitwa i świadectwo, dzielenie się małymi i dużymi sprawami, którymi się żyje, będzie tym, co nada znaczenie osobistym poszukiwaniom i naszemu „tak” – jako odpowiedzi na wezwanie Boże. Chodzi tutaj o owo „więcej”, które pociąga, «o to „coś więcej”, które zawiera się w prorocztwie, w znaczeniu, w radykalizmie lub w tym, co można nazwać „gorącym doświadczeniem”, z którego rodzą się intuicja i pragnienie zaangażowania życia»³⁶.

Aspektem, którego nie może zabraknąć w prezentacji tego kryterium „chodź i zobacz”, jest uświadomienie sobie, w odniesieniu do wszelkiego rozeznania powołania w Kościele, że milczące świadectwo i domyślne zaproszenie nie wystarczają do tego, by powołanie wzbudzone przez Boga stało się czymś konkretnym. Osobista zachęta i zaproponowanie każdemu odpowiedniej drogi, muszą stanowić część owego „chodź i zobacz”.

8. Towarzystwo w stylu salezjańskim, które *nie tylko jest indywidualne i osobiste, ale także wspólnotowe*

Kiedy mówimy o towarzyszeniu w kontekście naszego stylu salezjańskiego, odnosimy się nie tylko do rozmowy indywidualnej, ale do znacznie szerszej i bogatszej rzeczywistości, która pomaga osobie, a w sposób szczególny człowiekowi młodemu, pogłębić wartości i przeżyte doświadczenia. Wśród nich wielką rolę odgrywają te związane ze *służbą na rzecz innych i solidarnością z najbardziej potrzebującymi*.

Jak to już miało miejsce w przypadku Księdza Bosko, towarzyszenie wychodzi od środowiska wychowawczego, które sprzyja „uwewnętrznieniu” propozycji oraz rozwojowi osobistemu i powołaniowemu.

Oprócz osobistego i systematycznego dialogu decydującą rolę na tej drodze odgrywają krótkie, okazjonalne, proste, rodzinne spotkania z innymi osobami, członkami wspólnoty chrześcijańskiej, grupami wiary czy w gronie samych wspólnot zakonnych.

V. W TOWARZYSTWIE SAMARYTANKI

Pragnę zakończyć ten komentarz, wyobrażając sobie, że być może

36 J. E. VECCHI, *dz. cyt.*, s. 26.

Samarytanka – tak jak udała się na spotkanie swoich rodaków i rozmawiała z nimi o Tym, którym się zafascynowała, a który pomógł jej spotkać się z sobą samą w najgłębszej prawdzie – mogłaby także nas wziąć za rękę...

→ Zaprowadzić do studni Jakubowej, studni spotkania z Jezusem, który dał jej do zrozumienia, że Jego nie powstrzymują nasze opory i nasze przywiązanie do miejsc komfortu i bezpieczeństwa w obliczu tego wszystkiego, czego nie znamy, ale pozostaje blisko nas, dopóki nie doprowadzi nas do odkrycia naszego głębszego pragnienia.

→ Zachęcić, byśmy nie pozwolili, aby coś lub ktoś zdusił czy powstrzymał nasze najgłębsze ideały; marzenie, które napełniło nas entuzjazmem na początku naszej misyjnej drogi powołaniowej, życia małżeńskiego, konsekracji zakonnej lub posługi kapłańskiej czy konsekracji laickiej.

→ Zasugerować nam zdecydowanie, byśmy robili wszystko, co możliwe, by być zawsze otwartymi na „dar”, który pochodzi od Boga; dar, którego nie będziemy w stanie nigdy całkowicie odkryć i którego nigdy nie zasmakujemy w pełni z powodu naszych ograniczeń.

→ Przekonać nas, wychodząc od tego, co sama przeżyła, o znaczeniu wzajemnego towarzyszenia sobie, prowadzenia i podtrzymywania siebie w wierze.

→ I wreszcie wyznać nam, że ona sama nauczyła się od Jezusa być bardziej ludzką i być może stała się lepszą „ekspertką od człowieczeństwa”, co stanowi dla nas stałe wyzwanie.

Jak Maryja – która doświadczyła nowiny Zwiastowania, spotkania z Bogiem „osobowym”, który zapukał bardzo delikatnie do drzwi jej wolności, dokonując tego, co po ludzku byłoby niemożliwe – również my jesteśmy zaproszeni do tego, by zapytać siebie o naszą wiarę, o nasze „zawierzenie się” Bogu, który jest stałą nowością naszego życia, i dać się prowadzić Duchowi.

Niech Pan pomaga nam kroczyć tą drogą i pomagać młodzieży w jej przemierzaniu.

Niech nasza Matka wyprosi nam łaskę bycia autentycznymi pośrednikami słowa Pańskiego, które rozbrzmiewa, nie zawsze w sposób bezpośrednio rozumiały, w sercu każdego człowieka młodego, w parach małżeńskich, w rodzinach i w tych wszystkich, którzy poszukują.

Wzywając wstawiennictwa Wspomożycielki u Jej Syna i opieki św. Jana

Bosko oraz wszystkich członków Rodziny Salezjańskiej, którzy już osiągnęli świętość, pozdrawiam was i życzę wam wszelkiego dobra.

Ks. Ángel Fernández Artime
Przełożony Generalny